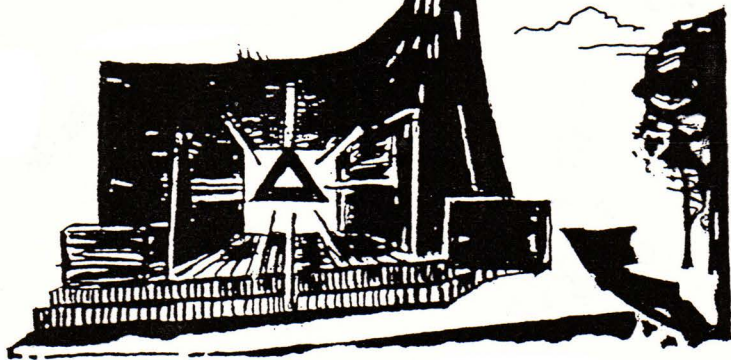


Dziś w numerze m.in: Raz na 5 lat - Wizyta kanoniczna * *Rozmowa miesięca:* Dwa dni w biskupem Bogdanem Wojtusiem: Ksiądz Biskup wizytuje Kółko Misyjne i Scholę, Koło Synodalne i Redakcja Na oścież na trasie wizytacji * *Na ścieżkach wiary:* Maryja - Matka naszego Pana i Matka nasza * Jak Bóg stworzył mamę? * Zespół Izrael * Co ze starą kaplicą? * Burza o WC Kwadrans * *Pryszcz:* Święta, święta i po świętach, Młodzieżowe rekolekcje, Z notatek katechety * List do *Na oścież* * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * *Patronują naszym ulicom:* Konrad Fiedler* Informujemy-zawiadamy* Zachęcamy do przeczytania * Krzyżówka * Humor

Do użytku wewnętrznego

Na oścież



maj

5 (23)

1 9 9 5

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Można **n**ie **C**zytać

Jak co roku, szczególnie uroczyste, przeżyaliśmy Święta Wielkanocne. Wystrój kaplicy Przechowania (Ciemnicy) i Grobu Pańskiego sprzyjał szczególnej refleksji. Obraz grobu był czytelny: grób - jako kula ziemiska; nad nią dwie złączone dłonie - ręka człowieka skierowana w górę i Boga skierowana w dół ku człowiekowi. Bóg - jako Ktoś - Kto podaje człowiekowi pomocną dłoń. Za tę oprawę plastyczną dziękujemy ks. Krzysztofowi wraz z Jego Pomocnikami.

Gdy minęła Wielkanoc, szybko musieliśmy poczynić przygotowania do wizytacji kanonicznej. Poszczególne grupy przygotowywały się na spotkanie z ks. Biskupem. Jak było próbujemy opisać. Wzajemnie - i ks. Biskup i my Parafianie - staliśmy się po tej wizytacji bogatsi. Dziękujemy.

Też pod koniec kwietnia gościli u nas Holendrzy. Przyzwyczailiśmy się do ich wizyt. Tym razem chodziło o zagospodarowanie starej kaplicy. Jest to szansa na powstanie nowego dzieła i szansę tę - albo wykorzystamy, albo ... Refleksje snuje Bogdan. A może Czytelnicy mają jakieś pomysły?

Dzieci I-komunijne będą mogły być ubrane w proste stroje, tzw. *stroje liturgiczne*. Czy rodzice skorzystają z tej szansy, aby więcej uwagi poświęcić przeżyciu duchowemu tego faktu przez dzieci, jakim jest I Komunia św.? Zobaczymy i napiszemy.

Jak i do czego Bóg stworzył mamę? Próba refleksji Emmy niech będzie dla nas przypomnieniem tegorocznego Dnia Matki.

Rozmowy z Holendrami

CO ZE STARĄ KAPLICĄ?

W życiu naszej parafii na stałe już zadomowili się Holendrzy, szczególnie z Tillburga. Wielokrotnie, przy różnych okazjach, bywali w naszej parafii i spotkania te miały serdeczny charakter.

Od kilku miesięcy pojawiła się szansa, by te kontakty zaowocowały wielkim przedsięwzięciem. Otóż od czasu kiedy codzienne nabożeństwa odbywają się w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, stara kaplica stoi bezczynnie. Wprawdzie miała ona charakter tymczasowy, jednakże zaczęły się rodzić pomysły dotyczące jej przeznaczenia. Wzbudziła także zainteresowanie właśnie Holendrów. Postanowili zaangażować się w wykorzystanie tego obiektu i wspomóc parafię nie tylko własnym doświadczeniem, ale także materialnie i finansowo.

Jak już wspominałem rozmowy na ten temat trwają już kilka miesięcy. W dniach od 29 kwietnia do 4 maja br. przybyli ponownie przedstawiciele strony holenderskiej (Martin, Jo, Ester i 13-letni Dave) by konkretyzować zamiary.

Jako obserwator jednego ze spotkań, które odbyło się 30 kwietnia, muszę stwierdzić, że ich plany są czytelne i zdecydowane, podobnie jak wsparcie materialne. Widać też ich szczerą chęć mocnego zaangażowania się w to przedsięwzięcie. Jest to godne podkreślenia, gdyż interesu w tym raczej nie mają. Natomiast dla naszej parafii może to być impuls do zaktywizowania wspólnoty parafialnej i stworzenia alternatywnych form zaangażowania ludzi młodych.

Deklarując konkretną pomoc i współpracę stawiają Holendrzy także jasne warunki. Przede wszystkim chcą by starą kaplicę wykorzystano na stworzenie otwartego ośrodka dla ludzi młodych, gdzie można by spędzić miło czas, trochę się rozerwać lub nauczyć się czegoś w grupach zainteresowań. A więc dużo sportu (piłka nożna, siatkówka, koszykówka, tenis ziemny i stołowy), kółka plastyczne, modelarskie, komputerowe itp.

dokończenie na str. 7



Raz na 5 lat

WIZYTACJA KANONICZNA

Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, że biskup obowiązany jest wizytować diecezję każdego roku albo w całości, albo częściowo, tak jednak, by przynajmniej raz na pięć lat zwizytował całą diecezję.

Wypełniając ten obowiązek bp Bogdan Wojtuś zwizytował dekanat fordoński, a w dniach 26-27 kwietnia przysłała kolej na naszą parafię. Oczywiście dokładne zwizytowanie tak wielkiej parafii jak nasza, gdzie jest tyle wspólnot i mając dodatkowo w programie dwukrotne bierzmowanie ośmioklasistów, jest zadaniem niezwykle czasochłonnym.

Nie ma więc co się dziwić, że program wizytacji był niezwykle napięty od wczesnego ranka do późnych godzin wieczornych. Zanim nastąpiło oficjalne powitanie Biskupa, zdążył odwiedzić już szkołę, Ośrodek Wychowawczy dla Głuchoniemych oraz Szpital Onkologiczny.

Oficjalnie, w imieniu wspólnoty parafialnej, Biskupa powitali Maryla i Edward Niedbalscy z Oazy Rodzin. Wręczając chleb i sól oraz symboliczny klucz i kosz kwiatów powiedzieli m.in.:

(dokończenie na str. 3)

MARYJA - MATKA NASZEGO PANA I MATKA NASZA

W tradycji naszego narodu maj od dawna pozostaje miesiącem uroczystości pierwszej Komunii świętej a przede wszystkim jest szczególnie poświęcony Maryi.

Przez wszystkie majowe dni modlimy się do Boga za pośrednictwem Maryi odmawiając Litanie Loretzańską. To wielowiekowe nabożeństwo wpływa z głębokiej ufności, że Maryja wstawiając się do Boga wyprosi dla nas potrzebne łaski. To nasze zaufanie wpływa z niesamowitej pozycji Maryi wobec Boga i wobec całej ludzkości, jako Matki Bożej. Ta wielkość Maryi

jest dla jednych przedmiotem rozważań i kontemplacji, a dla drugich (np. Świadkowie Jehowy) stanowi przedmiot walki z Kościołem i Jego nauką. Wspomniani świadkowie Jehowy w swojej doktrynie bardzo silnie akcentują swoje oburzenie wobec katolickiej nauki o Maryi.

(dokończenie na str. 5)



Dwa dni z biskupem Bogdanem Wojtusiem podczas wizytacji kanonicznej

(dokończenie ze str. 2)

WIZYTACJA KANONICZNA

“STAROPOLSKIM OBYCZAJEM, CHLEBEM I SOLĄ, WSPÓLNOTA PARAFIALNA MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW WITA EKSCYLENCJĘ U WRÓT NASZEJ ŚWIĄTYNI.

CIESZYMY SIĘ Z TEJ WIZYTY PASTERSKIEJ, BĘDĄCEJ WYRAZEM TROSKI O DOBRO KOŚCIOŁA I JEGO WIERNYCH. WSPÓLNYM WYSIŁKIEM KAPŁANÓW I PARAFIAN POWSTAŁY MURY TEJ ŚWIĄTYNI, WZRASTA RÓWNIEM DUCHOWOŚĆ PARAFII, CZEGO OWOCEM SĄ LICZNE WSPÓLNOTY TU FUNKCJONUJĄCE. POWITANIE CHLEBEM I SOLĄ ŚWIADCZY O NASZEJ OTWARTOŚCI I GOTOWOŚCI DZIELENIA SIĘ WSZYSTKIMI NASZYMI RADOŚCIAMI I TROSKAMI, KTÓRYCH PRZECIEŻ NIGDY NIE BRAKUJE.

KLUCZ NATOMIAST, JEST PRZEDĘ WSZYSTKIM KLUCZEM DO NASZYCH SERC I UMYSŁÓW, OTWARTYCH NA PRZYJĘCIE DOBRODZIEJSTW JAKIE MOGĄ SPŁYNAĆ NA NAS ZA POŚREDNICTWEM EKSCYLENCJI. KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW ZAWIERZAMY KSIĘDZA BISKUPA I TĘ WIZYTY, BY SŁUŻYŁA ONA WZMOCNIENIU JEDNOŚCI KOŚCIOŁA I LUDU BOŻEGO W DRODZE DO PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”.

Nie sposób tu omówić czy choćby wymienić wszystkie spotkania jakie odbył Ksiądz Biskup. Dobrze jednak, że wszystkie wspólnoty zaprezentowały się i miały możliwość porozmawiania o swoich radościach i problemach z Biskupem.

Spotkania te miały zbliżony przebieg. W salkach, przy herbatce, czy kawie oraz ciastach, w rodzinnej, szczerzej i serdecznej atmosferze. Po kilkudziesięciu minutach nadchodził czas pożegnania, gdyż w kolejce czekali następni. I tak przez dwa dni, od rana do wieczora. Z większości spotkań Biskup wychodził zadowolony (a przynajmniej takie sprawiał wrażenie), ale na ocenę wizytacji trzeba poczekać do września, kiedy to zostanie ona podsumowana.

Warto przytoczyć jednak wypowiedź bpa Bogdana Wojtusia, jakiej udzielił pismu parafialnemu *Na oścież*, podczas jednej z wizyt w naszej parafii:

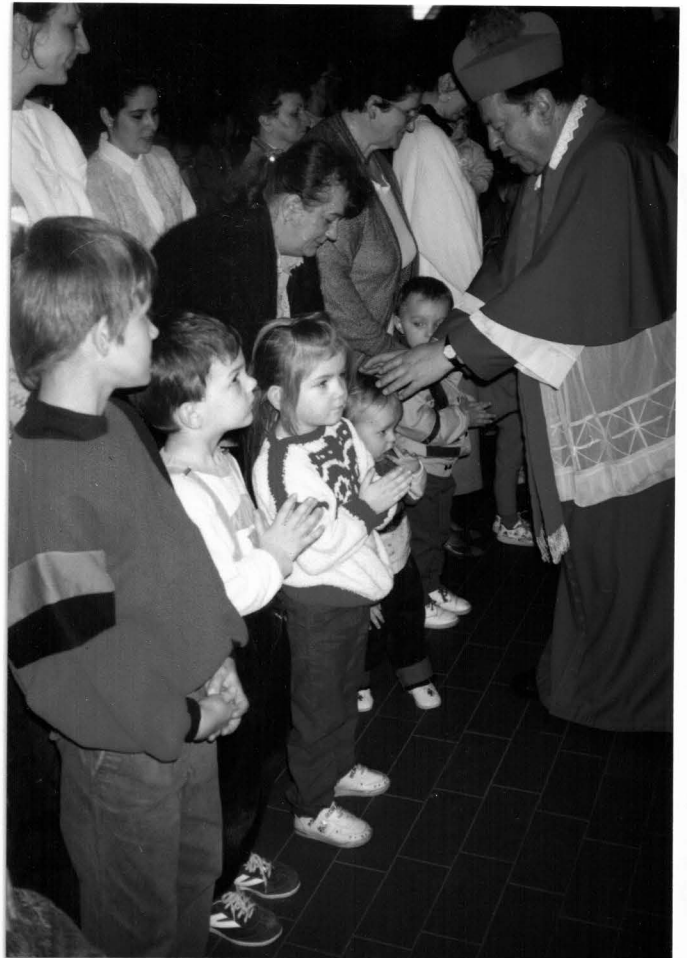
“Chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami. Przede wszystkim podziwiam, że w tak krótkim czasie, bo właściwie w ciągu 5 lat, wybudowano tutaj kościół.

Po drugie, ten kościół wewnętrzny, duchowy jest bardzo żywy, bo jak się zdażyłem zorientować, liturgia jest bardzo żywa, zaangażowani są wierni. Jest tu dużo różnych wspólnot i ruchów, m.in. Droga Neokatechumenalna, Oaza Rodzin ma liczne kręgi, a więc ten kościół duchowy wchodzi w życie całej parafii. To są jakby te drożdże, które mają dalej przez świadectwo życia, przez modlitwy przyczyniać się do tego, by imię Pana było wszędzie czczone.

Jest też tutaj taka duża otwartość na życie Kościoła w całej Bydgoszczy - więcej nawet - całej diecezji. Ks. Pralat ma otwarte serce, udostępnia, życzliwie przyjmuje i życzyłbym wszystkim małżeństwom i rodzinom, by zawsze pamiętali o tym

co mówi do nich, czy pisze w swoim Liście do Rodzin Ojciec Święty: Jest z Wami Oblubieniec. Chrystus jest obecny, Chrystus zmartwychwstały, Ten który zwyciężył zło. On stale mówi każdemu małżeństwu i każdej rodzinie: Ufajcie Jam zwyciężył świat. Nie możemy więc się poddawać pesymizmowi, mimo trudności. Właśnie życzę tej nadziei, by Chrystus zmartwychwstały jak najbardziej udzielał jej wszystkim małżeństwom i rodzinom tej parafii.

Bogdan



Ksiądz Biskup wizytuje Kółko Misyjne i Scholę

27 kwietnia odbyło się uroczyste spotkanie Kółka Misyjnego i Scholi z ks. biskupem Bogdanem Wojtusiem, na które dwie grupy przygotowały piękną inscenizację ze scenkami podpatrzonymi z naszych podwórek i ulic.

Przedstawiono także historię dwóch apostołów, którzy spotkali się z Panem Jezusem idąc do wioski Emaus. Po obejrzeniu wszystkiego na co nas było stać nasz Gość poszedł między dzieci, aby im pobłogosławić i wręczyć skromny upominek.

Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tym spotkaniu ponieważ po raz pierwszy i myślę, że nie ostatni spotkałam tak cudowną osobę.

Agnieszka Woźna

Koło Synodalne i Redakcja Na oścież na trasie wizytacji

Dnia 27 kwietnia o godz. 20.00 odbyło się spotkanie Koła Synodalnego i Redakcji naszego miesięcznika z księdzem Biskupem - Wizytatorem. W spotkaniu wzięło udział ok. 30 osób.

Eminencja żywo interesował się życiem wspólnot parafialnych i pracą Kolegium redagującego nasz miesięcznik.

Staraliśmy się przedstawić formy i metody pracy oraz tematykę poruszaną na łamach pisma.

Następnie wywiązała się dyskusja. Na przykładzie Francji i Francuzów ksiądz Biskup przedstawił obraz Katolicyzmu w Polsce oczami cudzoziemca. Ludzie zachodu zarzucają Polakom za małe przywiązywanie uwagi do faktu miłości Boga do ludzi, a rozbudowywanie spraw postu i formalizowanie wiary.

Wiele miejsca w rozmowie zajęła również sprawa wydanego niedawno Katechizmu Kościoła Katolickiego. I tu znowu spojrzenie porównujące nas z Francją. Tam bardziej akcentuje się sprawę darów Bożych np. sakramentów, wiary, a u nas większy nacisk kładzie się na nakazy, zakazy i obowiązki. Prawda jest jednak zawsze pośrodku. Jasnym i oczywistym jest zawsze prymat Boży i to nie podlega dyskusji, ani tu ani gdziekolwiek. Niech tu posłuży za przykład Sakrament Pokuty. Przecież to sam Bóg wkracza w nasze życie odpuszczając nam grzechy. Bóg

*“Duch Pański
spoczywa
na mnie, ponieważ
mnie namaścił,
posłał mnie,
abym ubogim
niósł dobrą nowinę...”*

(Łk 4,18)

Matce Bożej zawierzam i z serca
błogosławię

†Bogdan WOJTUS
biskup

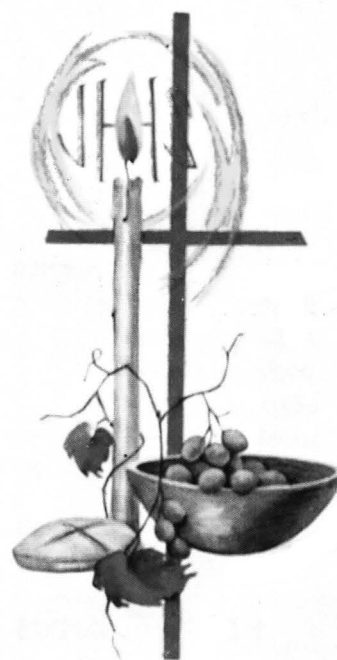


przychodzi do człowieka z darem pojednania.

Nasz Gość mówił też o moralności chrześcijańskiej i konieczności dawania świadectwa. Czas upływał szybko, napięty plan wizytacji dyktował surowe reguły, następne grupy oczekiwały.

Na zakończenie otrzymaliśmy pasterskie błogosławieństwo na dalszą pracę. “Sto lat” gromko odśpiewane przez uczestników spotkania, było podziękowaniem za zainteresowanie i słowa skierowane do zebranych.

Wojciech



Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy
To jest bowiem Ciało moje (Lit.)

Wizytacja biskupia J. E. BP. BOGDAN WOJTUSIA (w skrócie)

26 i 27 kwietnia 1995

Odwiedziny i spotkania:

- Biuro Parafialne
- Stowarzyszenie Służby Charytatywnej im. bł. U. Ledóchowskiej
- Odwiedziny chorych
- Odwiedziny w Szkole Podstawowej nr 17, 44 i 66
- Odwiedziny w Ośrodku Wychowawczym dla Głuchoniemych
- Odwiedziny w Szpitalu Onkologicznym
- spotkanie z Oazą Młodzieży i studentami w D. A.
- spotkania z księżmi pracującymi w parafii
- członkami Żywego Różańca
- spotkanie z ministrantami.
- spotkanie z dziećmi przygotowane przez Dzieci Misyjne i Scholę dziecięcą
- z Radą Duszpasterską
- spotkanie z kręgami Oazy Rodzin
- spotkanie z Kołem Synodalnym i Redakcją miesięcznika parafialnego "Na Oścież"
- ze Wspólnotami Drogi Neokatechumenalnej naszej parafii,
- spotkanie z Siostrami Zakonnymi
- udzielenie sakramentu Bierzmowania młodzieży ze SP - 17 i ze SP - 44 oraz 66.
- poświęcenie Drogi Krzyżowej w kaplicy .

Dziękujemy i do zobaczenia za 5 lat!

MARYJA - MATKA NASZEGO PANA I MATKA NASZA (I)

Niejednokrotnie zarzucają katolikom bałwochwalstwo (oddawanie czci należnej Bogu innym osobom lub przedmiotom), udowadniając na wszelkie sposoby, że cała pobożność Maryjna jest równa z tak pojmowanym bałwochwalstwem¹.

Gdy spokojnie wyjaśnimy, że Maryja nie była i nie jest Bogiem, lecz człowiekiem oraz, że przez swoje życie zasłużyła sobie na szczególne wyróżnienie spośród tylu świętych, Świadkowie Jehowy kwestionują wówczas wszystkie tytuły i określenia przynależące do Maryi takie jak: Matka Boża (Boża Rodzicielka), Niepokalanie Poczęta, Królowa, Pośredniczka, zawsze Dziewica.

Odpowiadając szerzej na zarzuty Świadków Jehowy przede wszystkim trzeba podać konkretne cytaty z Pisma Świętego na temat Maryi. Oto kilka z nich:

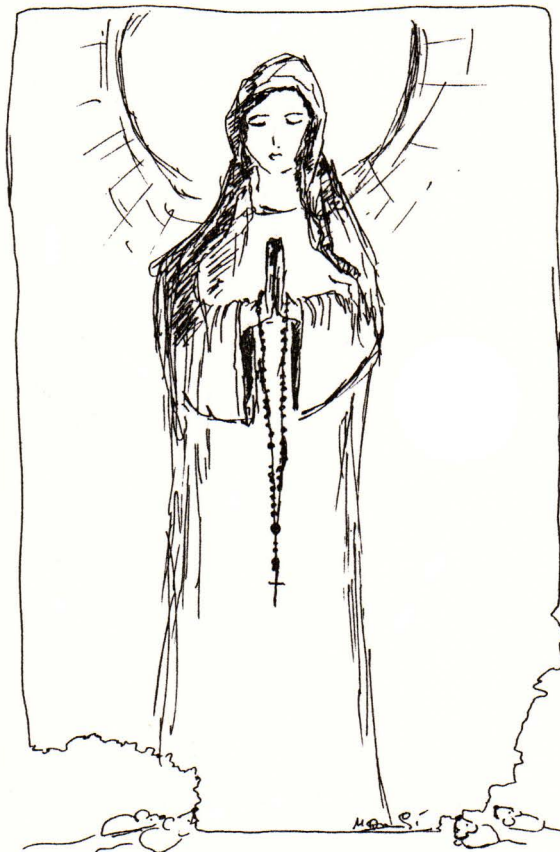
1. Tylko o Maryi Pismo Święte mówi, że jest błogosławiona przez wszystkie pokolenia *Łk 1;48*
2. Błogosławi Maryję:
 - a) Bóg Ojciec *Łk 1;28 pozdrowienie anielskie*
 - b) Syn Boży *Łk 1;28 razem z Łk2;51*
 - c) Duch Święty, który napełnił Elżbietę *Łk 1;41-42*
3. Maryja i Jezus są pełni łaski Bożej *Łk 1;28 i J 1;14*
4. Maryja jako jedyna jest wybrana na Matkę Syna Bożego *Łk1;43*
5. Maryja Ukazuje nam - sługom Chrystusa co mamy czynić *J2;5*
6. Maryja razem z Synem wypełnia misję zbawczą, w której w pewien sposób uczestniczy *Łk 2;35 i J 19;25*

Czytając wymienione fragmenty z Nowego Testamentu można dostrzec, że Maryja wypełnia szczególną funkcję w historii zbawienia.

W niniejszym opracowaniu (ze względu na obszerny temat) chciałbym ustosunkować się do zarzutów Świadków Jehowy odnośnie Bożego macierzyństwa Maryi. Świadkowie Jehowy kwestionują określenie Matka Boża mówiąc, że nie ma takiego określenia w Piśmie Świętym i twierdzą, że dopiero Sobór w Efezie 431 r. wprowadził ten tytuł. Tymczasem z tradycji wczesnego chrześcijaństwa (do IV w) wiemy o powszechnej wierze w Boże macierzyństwo Maryi, które jasno wynika z tekstów Pisma Świętego *Mt 1;16, Mt 1;24-25, Łk 1;31, Gal 4;4*. Szczególnym tekstem biblijnym ukazującym Boże macierzyństwo Maryi jest opis nawiedzenia św Elżbiety *Łk 1;39-45*

"A skądże mi to, że Matka Pana mojego przychodzi do mnie".

Biorąc pod uwagę kontekst tej wypowiedzi św Elżbiety *"Matka Pana mojego"* (z greckiego: méter tou Kyriou mou) należy uważać, że oznacza ono Matkę Boga. Prawdę tę podkreślają dodatkowo fragmenty z *2P1;1 i 2P3;18* (list św Piotra), w których autor Pana Jezusa nazywa *"Bogiem naszym i Zbawicielem"* (z greckiego: Theou hemon kai soteros) i *"Panem naszym i Zbawicielem"* (z greckiego: Kyriou hemon kai soteros). Jeżeli Jezus jest Panem i Bogiem (greckie Theou lub Kyriou), a św Elżbieta mówi do Maryi *"Matka Pana mojego"* to nie ulega wątpliwości, że Pismo Święte przekazuje prawdę o Maryi - Matce Bożej. Nauka o Bożej Rodzicielce, która wynika z tekstu biblijnego była również potwierdzona w tradycji (pismach Ojców Kościoła do IV w), które reprezentowali przede wszystkim: św Ignacy Antiocheński, św Ireneusz, św Atanazy, św Cyryl Aleksandryjski, św Ambroży, Hipolit Rzymski i Orygenes. Znana jest również dobrze do



dzisiaj antyfona, która pochodzi z końca III w *"Pod twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko"*.

Wracając do zarzutów Świadków Jehowy odnośnie Soboru Efeckiego z 431 r. trzeba przypomnieć, że Sobór Efecki został zwołany przez papieża Celestyna I, aby ustosunkować się do błędnej nauki głoszonej przez Nestoriusza. Nestoriusz w swojej chrystologii nauczał o moralnym połączeniu Słowa Bożego (Logosu) z naturą ludzką i z tego powodu nie do przyjęcia była dla niego nauka o Bożym macierzyństwie Maryi. Z historii wiadomo, że sam Nestoriusz zgodził się uznać Maryję za Bożą Rodzicielkę na kilka miesięcy przed Soborem. Niemniej jednak Sobór w Efezie odbył się i oficjalnie ogłosił Boskie Macierzyństwo Maryi, potwierdzając tym samym stosowany przez Ojców Kościoła tytuł Maryi *Bogurodzica* (z greckiego Theotokos). Tytuł Maryi *Bogurodzica* nie był więc wymyślony przez Sobór, lecz funkcjonował od dawna bardziej z pobudek pobożności ludzkiej, a na Soborze został jedynie ugruntowany dogmatycznie². Bardzo ważne jest dobre zrozumienie tej pierwszej podstawowej prawdy o Maryi, ponieważ to właśnie Boże macierzyństwo Maryi daje Jej właściwe miejsce w historii zbawienia i dziele odkupienia. Prawda o Bożym macierzyństwie pozwala nam również zająć właściwą postawę wobec Maryi - Matki naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Rafał

Przypisy:

1. Świadkowie Jehowy przy odwiedzinach naszych domów potrafią figurkę Matki Bożej nazwać bałwanem por. Ryszard Solak *"Prorocy z Brooklynu"* wyznania byłego świadka Jehowy
2. zob *Breviarium Fidei* r VI nr 80a

Ciąg dalszy na temat nauki świadków Jehowy o Maryi w następnym numerze.

Sprostowanie: Przepraszamy PT Czytelników, a szczególnie Rafała za błąd w tytule poprzedniego artykułu, który poprawnie powinien brzmieć: **SURREXIT CHRISTUS - VERE ALLELUIA**.

Redakcja

JAK BÓG STWORZYŁ MAMĘ ?

Dobry Bóg zdecydował, że stworzy...MATKĘ. Męczył się z tym już od sześciu dni, kiedy pojawił się przed Nim anioł i zapytał: *-To na nią tracisz tak dużo czasu, tak?*

Bóg odrzekł:

- Owszem, ale czy przeczytałeś dokładnie to zarządzenie? Posłuchaj, ona musi nadawać się do mycia i prania, lecz nie może być z plastiku... powinna składać się ze stu osiemdziesięciu części, z których każda musi być wymierna... żywić się kawą i resztkami jedzenia z poprzedniego dnia... umieć pocałować w taki sposób, by wyleczyć wszystko - od bolącej skaleczonej nogi aż po złamane serce... no i musi mieć do pracy sześć par rąk.

Anioł z niedowierzaniem potrząsnął głową: *- Sześć par?*

-Tak! Ale cała trudność nie polega na rękach - rzekł dobry Bóg. - Najbardziej skomplikowane są trzy pary oczu, które musi posiadać mama.

- Tak dużo? Bóg przytaknął:

- Jedna para, by widzieć wszystko przez zamknięte drzwi, zamiast pytać: "Dzieci, co tam wyprawiacie?" Druga para musi być umieszczona z tyłu głowy, aby mogła widzieć to, czego nie powinna oglądać, ale o czym koniecznie musi wiedzieć. I jeszcze jedna para, żeby po kryjomu przesłać spojrzenie synowi, który wpadł w tarapaty: "Rozumiem to i kocham cię."

-Panie - rzekł anioł, kładąc Bogu rękę na ramieniu - połóż się spać. Jutro też jest dzień. - Nie mogę - odparł Bóg - a zresztą już prawie skończyłem. Udało mi się osiągnąć to, że sama zdrowieje, jeśli jest chora, że potrafi przygotować sobotnio - niedzielny obiad na sześć osób z pół kilograma mielonego mięsa oraz jest w stanie utrzymać pod prysznicem dziewięcioletniego chłopca.

Anioł powoli obszedł ze wszystkich stron model matki, przyglądając się mu uważnie, a potem westchnął:

- Jest zbyt delikatna.

- Ale za to jaka odporna! - rzekł z zapałem Pan. - Zupełnie nie masz pojęcia o tym, co potrafi osiągnąć lub wytrzymać taka jedna mama.

- Czy umie myśleć?

- Nie tylko. Potrafi także zrobić najlepszy użytek z szarych komórek oraz dochodzić do kompromisów.

Anioł pokiwał głową, podszedł do modelu matki i przesunął palcem po jej policzku.

- Tutaj coś przecieka - stwierdził.

- Nic tutaj nie przecieka - uciął krótko Pan - to łza.

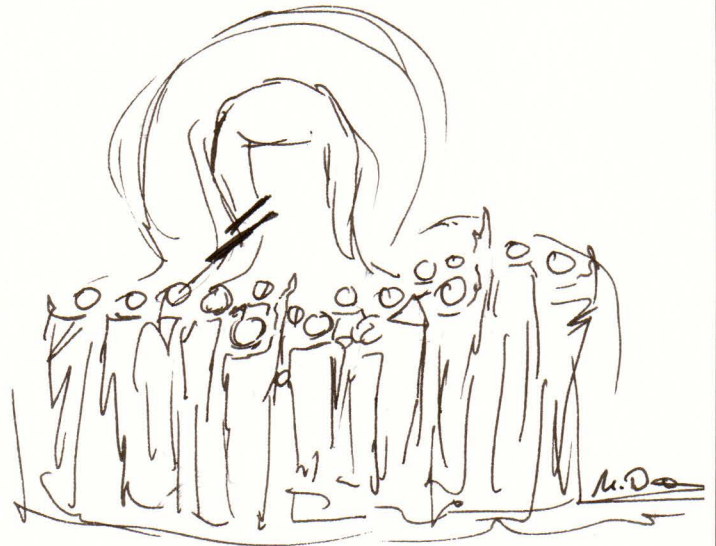
- A do czego to służy?

- Wyraża radość, smutek, rozczerowanie, ból, samotność i dumę.

- Jesteś genialny! - zawołał anioł.

- Prawdę mówiąc, to nie ja umieściłem tutaj tę łzę - melancholijnie westchnął Bóg.

(Erma Bombeck)



Czy pójdziemy kiedyś na Nabożeństwo Majowe?



Człowieku naucz się tańczyć, bo inaczej aniołowie na niebie nie będą wiedzieć co z tobą zrobić (św. Augustyn)

Nie pozwól też, aby Twój ślub stał się kolejnym szarym faktem w Twoim życiu. Zadzwoń do Karoliny Licy (tel. 43-49-36), a my postaramy się, by aniołowie nie przestali tańczyć wokół Was i ołtarza w tej szczególnej chwili.

Izrael

Zespół Izrael

Jest taka grupa ludzi, która służy Bogu i ludziom swoim głosem i umiejętnościami gry na różnych instrumentach. Ubogacają grą i śpiewem naszą parafialną, przeznaczoną szczególnie dla młodzieży, niedzielną Mszę św. o godz. 10.00. Dzięki tym młodym ludziom czujemy się w kościele bardziej wspólnotą. Dziękujemy im za to. A obok piszą o tym co proponują zainteresowanym ich umiejętnościami.

Redakcja

CO ZE STARĄ KAPLICĄ?

Nie chcą jednak, aby ich pomoc szła na potrzeby kościoła czy też szkoły. Domagają się zarejestrowania przedsięwzięcia z własnym statutem, założenia własnego konta oraz ustalenia ludzi odpowiedzialnych za poszczególne sprawy. Wszystko ma być jasne i czytelne. Chcą też, aby w ślad za ich pomocą szła wymierna działalność, w jakikolwiek sposób udokumentowana.

Nie chcą by ich pomoc poszła na marne, dlatego dają już wyczuć się u nich pewne zniecierpliwienie, że przez kilka miesięcy sprawy nie posunęły się praktycznie nic do przodu. Trzeba też mieć na względzie fakt, iż jak sami podkreślają, są zaangażowani w innych parafiach, m.in w Lublinie. Na razie jednak w Fordonie czują się najlepiej. A że nie rzucają słów na wiatr i są przyzwyczajeni do działania, świadczy fakt przesłania do parafii sprzętu komputerowego oraz piłek i rakiet do tenisa.

Także w trakcie rozmów wykazywali wielką rzeczowość. Na propozycje z naszej strony odpowiadają zdecydowanie i konkretnie - wizytą w sklepie i zakupem wymaganego sprzętu i przyborów (zakupili m.in. 20 piłek futbolowych, piłki do siatkówki, koszykówki, materiały dla kółka plastycznego, zostawili także pieniądze na wynajem sali sportowej i kortów tenisowych). W zamian oczekują jedynie działania.

Takiej okazji nie można zmarnować, gdyż druga się zapewne nie nadarzy. Jest wprawdzie kilkusobowa grupa ludzi z naszej parafii zaangażowana w tą sprawę, ale chyba jednak, robi się to w zbyt dużej tajemnicy.

Moim zdaniem należało by nadać tej sprawie jak największy rozgłos w parafii. Przedsięwzięcie jest naprawdę duże. Potrzeba więc zaangażowania do niego wielu ludzi i to z różnym doświadczeniem. A w tak wielkiej parafii jak nasza, zapewne ich nie brakuje. Chętni do pracy powinni stworzyć zespół koordynujący całość, z jednoczesnym podziałem odpowiedzialności za różne zagadnienia. Potrzeba jest także prawnego uregulowania funkcjonowania obiektu (kaplicy) oraz samego przedsięwzięcia (statut, konto, księgowość, sprawozdawczość).

Myślę też, że na początek trzeba szukać ludzi i takich form działania, które nie będą pociągać za sobą dużych kosztów. Nie należy nastawiać się, przynajmniej na początku, na tworzenie kółek zainteresowań czy grup sportowych z płatnymi nauczycielami. Wynika to z trzech powodów:

po pierwsze, trzeba mieć pieniądze na ich opłacanie; zmuszało by to uczestniczących w zajęciach do wnoszenia opłat; po drugie, ośrodek powinien być dostępny także, a może zwłaszcza dla uboższych dzieci, gdyż te, ze względów finansowych, nie mogą korzystać z podobnych form gdzie indziej; po trzecie, podejmujący się działania bezpłatnie, będą to na pewno czynić rzetelnie i z sercem. Zapewne znajdują się w naszej parafii osoby, które poświęcą 2 czy 3 godziny tygodniowo młodym ludziom i poprowadzą zajęcia sportowe, kółka modelarskie, komputerowe, plastyczne itd. A może jakiś emeryt poczuje się w ten sposób dowartościowany i potrzebny innym.

Najważniejszym jest więc ruszyć sprawę, zrobić ten pierwszy krok, by zachęcić innych. A potem, już siłą rozpędu i wspólnoty parafialnej i przy pomocy Holendrów, można stworzyć dzieło, które będzie owocowało pozytywnymi działaniami. Będzie to także alternatywą dla młodych ludzi, często beczynnie spędzających czas na ulicach i podwórkach. Byłaby to oaza na kulturalnej pustyni Nowego Fordonu.

Bogdan

BURZA O KWADRANS

Wielką burzę w środkach masowego przekazu wywołuje ostatnio program Wojciecha Cejrowskiego "W.C. kwadrans" emitowany w programie I TVP w piątek około godz. 22.00. Gazeta Wyborcza w jednym z artykułów, ustami swoich rozmówców, określa autora tego programu *faszystą*. Czym takim zasłużył się ten piętnastominutowy program raz w tygodniu?

Ano tym, że jego "główny oskarżony" w sposób otwarty i zdecydowany potępia lekarza, który jest za "przywoływaniem śmierci" (fachowe określenie, człowieka, który ma ponoć ze wszystkich sił bronić życia ludzkiego) dla ludzi ciężko chorych i cierpiących. Na dodatek twierdzi ów lekarz, że to jest dla dobra pacjenta. Potępia socjologa, który nawołuje, by starych i uciążliwych rodziców pozbywać się. Na razie do przytułków. A dokąd potem? Potępia nauczycielkę, która na lekcjach w szkole ćwiczy z dziećmi jak zakładać prezerwatywę na banana (choć przed kamerami telewizji nie ma odwagi tego zrobić). Potępia kraje, które legalizują związki małżeńskie homoseksualistów i adopcje dzieci przez takie związki. Nie krępuje się nazywać tego zwyrodnieniem. Potępia dewiacje, zwyrodnienia, głupotę.

Można mieć trochę zastrzeżeń do sposobu zachowania się prowadzącego program. Można mieć pretensje za kładzenie nóg na stole, uderzanie kubkiem o stół, czy zbyt ostry język (mnie też te zachowania nie zawsze przypadają do gustu). Ale co to ma wspólnego z faszyzmem, który tak wiele zła wyrządził światu, a zwłaszcza Polsce. Czy ktoś celowo nie nadużywa tego terminu, a może po prostu nie wie co on oznacza? Niektóre jednak środki masowego przekazu, to co im nie odpowiada nazywają określeniami, które w naszym społeczeństwie przywołują najgorsze skojarzenia. Czyżby określenie "ciemnogród" już nie wystarczyło?

Jeżeli ktoś w sposób zdecydowany potępia zło, nienawiść, dewiacje, zabijanie poczętych dzieci, braku szacunku dla rodziców, eutanazję, "przywoływanie śmierci dla cierpiących" to, jeżeli inni będą to nazywać *faszyzmem* - ja jestem ZA. Natomiast jeżeli *europiejskość* czy nowoczesność ma polegać na przyjmowaniu najgorszych wzorców z Zachodu i na ich propagowaniu, to ja wolę pozostać w tzw. "ciemnogródzie".

Dla osiągnięcia swojego celu i wykorzystując swoją poczytność niektórzy dziennikarze posługują się nawet kłamstwem, co redaktorze Gazety Wyborczej zostało otwarcie przed kamerami telewizji zarzucone i co więcej udowodnione podczas dyskusji o tym programie przed kamerami telewizji. Przykre jest, że nie wyraziła z tego powodu żadnej skruchy, a zbyła to ironicznym uśmiechem.

Czytając niektóre gazety, należy zatem podchodzić do nich z dystansem, gdyż może się okazać, że podane przez nie wiadomości są nieprawdziwe, a cytowane wypowiedzi nie miały miejsca. Przyzwyczailiśmy się je do wizerunku chrześcijanina jako człowieka pokornego, cichego, a teraz póbuje się jeszcze zatkać mu usta. Życie jest takie, iż czasami potrzeba wałnąć ręką w stół, by niektórych obudzić. Potrzeba rzeczy nazywać po imieniu, gwałt niech będzie gwałtem, morderstwo - morderstwem, a kłamstwo - kłamstwem. A z drugiej strony, czy nie uczciwiej by było, gdyby np. redaktorka Gazety Wyborczej, zamiast szukać okrzęnych, zagmatwanych dróg, otwarcie stwierdziła, że jest przeciwniczką prawdy, szacunku dla życia ludzkiego, szacunku dla rodziców i innych wartości, które w programie WC kwadrans są broniące.

W podobny przecież sposób manipuluje się sprawą konkordatu, czy wartościami chrześcijańskimi, ale o tym innym razem.

Bogdan

CO ZE STARĄ KAPLICĄ?

Nie chcą jednak, aby ich pomoc szła na potrzeby kościoła czy też szkoły. Domagają się zarejestrowania przedsięwzięcia z własnym statutem, założenia własnego konta oraz ustalenia ludzi odpowiedzialnych za poszczególne sprawy. Wszystko ma być jasne i czytelne. Chcą też, aby w ślad za ich pomocą szła wymierna działalność, w jakikolwiek sposób udokumentowana.

Nie chcą by ich pomoc poszła na marne, dlatego dają już wyczuć się u nich pewne zniecierpliwienie, że przez kilka miesięcy sprawy nie posunęły się praktycznie nic do przodu. Trzeba też mieć na względzie fakt, iż jak sami podkreślają, są zaangażowani w innych parafiach, m.in w Lublinie. Na razie jednak w Fordonie czują się najlepiej. A że nie rzucają słów na wiatr i są przyzwyczajeni do działania, świadczy fakt przesłania do parafii sprzętu komputerowego oraz piłek i rakiet do tenisa.

Także w trakcie rozmów wykazywali wielką rzeczowość. Na propozycje z naszej strony odpowiadają zdecydowanie i konkretnie - wizytą w sklepie i zakupem wymaganego sprzętu i przyborów (zakupili m.in. 20 piłek futbolowych, piłki do siatkówki, koszykówki, materiały dla kółka plastycznego, zostawili także pieniądze na wynajem sali sportowej i kortów tenisowych). W zamian oczekują jedynie działania.

Takiej okazji nie można zmarnować, gdyż druga się zapewne nie nadarzy. Jest wprawdzie kilkusobowa grupa ludzi z naszej parafii zaangażowana w tą sprawę, ale chyba jednak, robi się to w zbyt dużej tajemnicy.

Moim zdaniem należało by nadać tej sprawie jak największy rozgłos w parafii. Przedsięwzięcie jest naprawdę duże. Potrzeba więc zaangażowania do niego wielu ludzi i to z różnym doświadczeniem. A w tak wielkiej parafii jak nasza, zapewne ich nie brakuje. Chętni do pracy powinni stworzyć zespół koordynujący całość, z jednoczesnym podziałem odpowiedzialności za różne zagadnienia. Potrzeba jest także prawnego uregulowania funkcjonowania obiektu (kaplicy) oraz samego przedsięwzięcia (statut, konto, księgowość, sprawozdawczość).

Myślę też, że na początek trzeba szukać ludzi i takich form działania, które nie będą pociągać za sobą dużych kosztów. Nie należy nastawiać się, przynajmniej na początku, na tworzenie kółek zainteresowań czy grup sportowych z płatnymi nauczycielami. Wynika to z trzech powodów:

po pierwsze, trzeba mieć pieniądze na ich opłacanie; zmuszało by to uczestniczących w zajęciach do wnoszenia opłat; po drugie, ośrodek powinien być dostępny także, a może zwłaszcza dla uboższych dzieci, gdyż te, ze względów finansowych, nie mogą korzystać z podobnych form gdzie indziej; po trzecie, podejmujący się działania bezpłatnie, będą to na pewno czynić rzetelnie i z sercem. Zapewne znajdują się w naszej parafii osoby, które poświęcą 2 czy 3 godziny tygodniowo młodym ludziom i poprowadzą zajęcia sportowe, kółka modelarskie, komputerowe, plastyczne itd. A może jakiś emeryt poczuje się w ten sposób dowartościowany i potrzebny innym.

Najważniejszym jest więc ruszyć sprawę, zrobić ten pierwszy krok, by zachęcić innych. A potem, już siłą rozpędu i wspólnoty parafialnej i przy pomocy Holendrów, można stworzyć dzieło, które będzie owocowało pozytywnymi działaniami. Będzie to także alternatywą dla młodych ludzi, często beczynnie spędzających czas na ulicach i podwórkach. Byłaby to oaza na kulturalnej pustyni Nowego Fordonu.

Bogdan

BURZA O KWADRANS

Wielką burzę w środkach masowego przekazu wywołuje ostatnio program Wojciecha Cejrowskiego "W.C. kwadrans" emitowany w programie I TVP w piątek około godz. 22.00. Gazeta Wyborcza w jednym z artykułów, ustami swoich rozmówców, określa autora tego programu *faszystą*. Czym takim zasłużył się ten piętnastominutowy program raz w tygodniu?

Ano tym, że jego "główny oskarżony" w sposób otwarty i zdecydowany potępia lekarza, który jest za "przywoływaniem śmierci" (fachowe określenie, człowieka, który ma ponoć ze wszystkich sił bronić życia ludzkiego) dla ludzi ciężko chorych i cierpiących. Na dodatek twierdzi ów lekarz, że to jest dla dobra pacjenta. Potępia socjologa, który nawołuje, by starych i uciążliwych rodziców pozbywać się. Na razie do przytułków. A dokąd potem? Potępia nauczycielkę, która na lekcjach w szkole ćwiczy z dziećmi jak zakładać prezerwatywę na banana (choć przed kamerami telewizji nie ma odwagi tego zrobić). Potępia kraje, które legalizują związki małżeńskie homoseksualistów i adopcje dzieci przez takie związki. Nie krępuje się nazywać tego zwyrodnieniem. Potępia dewiacje, zwyrodnienia, głupotę.

Można mieć trochę zastrzeżeń do sposobu zachowania się prowadzącego program. Można mieć pretensje za kładzenie nóg na stole, uderzanie kubkiem o stół, czy zbyt ostry język (mnie też te zachowania nie zawsze przypadają do gustu). Ale co to ma wspólnego z faszyzmem, który tak wiele zła wyrządził światu, a zwłaszcza Polsce. Czy ktoś celowo nie nadużywa tego terminu, a może po prostu nie wie co on oznacza? Niektóre jednak środki masowego przekazu, to co im nie odpowiada nazywają określeniami, które w naszym społeczeństwie przywołują najgorsze skojarzenia. Czyżby określenie "ciemnogród" już nie wystarczyło?

Jeżeli ktoś w sposób zdecydowany potępia zło, nienawiść, dewiacje, zabijanie poczętych dzieci, braku szacunku dla rodziców, eutanazję, "przywoływanie śmierci dla cierpiących" to, jeżeli inni będą to nazywać *faszyzmem* - ja jestem ZA. Natomiast jeżeli *europiejskość* czy nowoczesność ma polegać na przyjmowaniu najgorszych wzorców z Zachodu i na ich propagowaniu, to ja wolę pozostać w tzw. "ciemnogródzie".


Dla osiągnięcia swojego celu i wykorzystując swoją poczytność niektórzy dziennikarze posługują się nawet kłamstwem, co redaktorze Gazety Wyborczej zostało otwarcie przed kamerami telewizji zarzucone i co więcej udowodnione podczas dyskusji o tym programie przed kamerami telewizji. Przykre jest, że nie wyraziła z tego powodu żadnej skruchy, a zbyła to ironicznym uśmiechem.

Czytając niektóre gazety, należy zatem podchodzić do nich z dystansem, gdyż może się okazać, że podane przez nie wiadomości są nieprawdziwe, a cytowane wypowiedzi nie miały miejsca. Przyzwyczailiśmy się je do wizerunku chrześcijanina jako człowieka pokornego, cichego, a teraz póbuje się jeszcze zatkać mu usta. Życie jest takie, iż czasami potrzeba wałnąć ręką w stół, by niektórych obudzić. Potrzeba rzeczy nazywać po imieniu, gwałt niech będzie gwałtem, morderstwo - morderstwem, a kłamstwo - kłamstwem. A z drugiej strony, czy nie uczciwiej by było, gdyby np. redaktorka Gazety Wyborczej, zamiast szukać okrzęnych, zagmatwanych dróg, otwarcie stwierdziła, że jest przeciwniczką prawdy, szacunku dla życia ludzkiego, szacunku dla rodziców i innych wartości, które w programie WC kwadrans są broniące.

W podobny przecież sposób manipuluje się sprawą konkordatu, czy wartościami chrześcijańskimi, ale o tym innym razem.

Bogdan

 CHRZTY <i>Ja Ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego</i>
16 kwietnia
Katarzyna Anna Rozmarynowska ur. 20.02.1995
Mateusz Brząkała ur. 24.05.1994
Michał Kowalczyk ur. 29.06.1994
Alicja, Maria Wilczyńska 25.12.1994
Mikołaj Andrzej Kowalczyk 03.03.1995
Mateusz, Janusz Kowalczyk 03.03.1995
Cecylia, Iwona Sobocińska 27.10.1994
Maciej Górski 28.02.1995
Michał Czyż 9.02.1995
Oliwia German 8.02.1995
Aleksandra, Zuzanna Zgoda 25.09.1994
Paulina Daffe 24.11.1994
Fatima Daffe 24.11.1994
Tomasz, Remigiusz Walentowicz 22.02.1995
Agata, Janina Belzerowska 11.01.1995
Oskar, Kamil Szczesik 18.04.1994
Mikołaj Wędzlewski 10.03.1995
Dominik, Jacek Bejtka 23.03.1995
Maciej, Mateusz Kosiacki 9.08.1994
Daria, Agnieszka Leitz 9.07.1994
Anna, Maria Kistowska 30.12.1994
Bartosz, Andrzej Galiński 11.03.1995
Sandra Sznajder 16.02.1995
Michał, Konrad Bobiński 27.02.1995
Mateusz, Paweł Szpojda 18.03.1995

 ŚLUBY <i>Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską</i>
16 kwietnia 1995
Arkadiusz Kowalczyk Agnieszka Tymińska
Krzysztof Piotr Zajdlwicz Hanna Katarzyna Polakowska
Adam Nytz Arleta Agnieszka Klosak

Patronują naszym ulicom

KONRAD FIEDLER

Urodził się 22 marca 1886 roku w Łęczycy, jako syn Krzysztofa i Marii z d. Stanisławskich. Szkołę Powszechną ukończył w rodzinnej Łęczycy, a maturę zdał w Gimnazjum w Łodzi.

Po ukończeniu studiów filologii polskiej na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie rozpoczął pracę jako redaktor "Kurier Łódzkiego".

W 1921 roku objął stanowisko redaktora naczelnego "Dziennika Bydgoskiego". Był również redaktorem "Gazety Bydgoskiej" przemianowanej później na "Kurier Bydgoski".

Aktywnie uczestniczył w szerzeniu spraw kulturalno - oświatowych miasta i regionu. Jako znawca historii i sztuki a także członek Organizacji Inteligencji Polskiej prowadził odczyty i prelekcje na Pomorzu i Kujawach. Działalność jego była również szersza. Był radnym miejskim Bydgoszczy, naczelnikiem Wydziału Szkolnego, wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej Związku Miast Polskich.

Jako dziennikarz był prezesem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i członkiem Zarządu Głównego Dziennikarzy Polskich.

Fiedler to również współorganizator Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy (dziś TMMB) Muzeum Miejskiego i Rady Artystyczno - Kulturalnej.

Był autorem wielu artykułów i opracowań o historii Bydgoszczy i Pomorza zamieszczanych na łamach czasopism miejskich i regionalnych.

Tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich w dniu 4 września 1939 roku z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego powołano Zarząd Straży Obywatelskiej. Przewodniczącym siedmio osobowego Zarządu wybrano Konrada Fiedlera.

5 września brał udział razem z księdzem Schultzem w pertraktacjach dotyczących kapitulacji. Warunki kapitulacji podpisane ze strony niemieckiej przez Komendanta Miasta gen. Gablenza zapewniały członkom Straży Obywatelskiej traktowanie ich jako regularne oddziały wojskowe. Ustalenia te nie były jednak przestrzegane zarówno przez szefa policji Bischotta jak i SS - obersturmfürera Wernera.

Fiedler został uwięziony wprawdzie w obozie dla internowanych Polaków. Jednak prawdopodobnie 9 września wystawiony "na pokaz" z 50 zakładnikami na Starym Rynku i tam rozstrzelany. Piszę prawdopodobnie, ponieważ niektóre źródła podają, że został aresztowany i natychmiast rozstrzelany, jednak ich większość podaje wersję z zakładnikami i dzień 9.09.1939.

Zebrał i opracował KfAD

Materiały źródłowe: Kalendarz Bydgoski 1991, Kalendarz Bydgoski 1992, Kronika Bydgoska tom VI

Od redakcji: Serdecznie dziękujemy panu KfAD za nadesłane materiały. Przygotowaną sylwetkę Patrona ulicy prezentujemy obok, zaś pozostałe wykorzystamy później.

Listy do redakcji Na oścież

Luty - marzec

W lutowym numerze najbardziej spodobały mi się artykuły: *Znałam świętą Ankę* oraz *Przeżycie sobie znak pokoju*, a w marcowym kontynuacja tego pierwszego oraz *Gość w dom Bóg w dom*. Te artykuły mają jedną cechę wspólną, opisują ludzkie uczucia takie jakie są przelotne, uczą przy tym wczuwania się w sytuację innych ludzi, uczą współodczuwania. W języku polskim jest to słowo najbliższe zjawisku, ale nie oddaje tego tak doskonale jak angielskie: *compassion*. Coś się chyba zmienia w świadomości polskiego narodu. Kiedyś w systemie totalitarnym liczyła się czysta idea. Myślę, że tak Kościół jak i socjalistyczny rząd zgubił gdzieś pojedynczego człowieka z jego przeżyciami. Człowiek schodził na drugi plan wobec idei. A przecież idea, choćby najszlachetniejsza, jest tylko czystą myślą, żyją natomiast jedynie konkretni ludzie.

W marcowym *Na oścież* spodobała mi się również notka *Od Redakcji*. W sposób bardzo zgrabny zredagowana zachęca do lektury oraz zaciekawia, podając kilka szczegółów "od kuchni" redakcyjnej, o tym jak powstawał ten kolejny numer. Wyobrażam to sobie trochę tak, jak gospodarza oprowadzającego z dumą gości po swoim gospodarstwie.

Rozczarował mnie jedynie tytuł, bo brzmi on jak: przepraszam, że żyję. Może jednak znalazłyby się słowa, które mówiłyby czytelnikom o radości redakcji z dzieła stworzenia kolejnego numeru, tak jak Pan popatrzył na to co stworzył i zauważył, że było dobre. (...)

Słowa są bardzo ważne, wyrażają stan ducha, informują o rzeczywistości i kształtują naszą świadomość. Powodzenia życzę w doborze słów, które niech będą godne Pana żniwa, a przy tym jak najbardziej ludzkie.

*o. Józef Maciołek SVD
Papua New Guinea*

